PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 190 — ROK VII ŁÓDŹ, PIĄTEK, 13 LIPCA 1951 ROKU CENA 10 GR

Z SIEWU POKOJU

OBFITE PLONY

W WOJ. WARSZAWSKIM żniwa żyta rozpoczęło już 500 gromad. Niektóre z nich, jak np. Mystkowice, Stawy, Szczucin, i inne w pow. pułtuskim całkowicie skosiły żyto.

* * *

Spółdzielnie produkcyjne **WOJ. RZESZOWSKIEGO** pierwsze przystąpiły w tym województwie do żniw. W spółdzielni produkcyjnej Stubne bardzo ofiarnie pracują przy żniwach członkowie spółdzielni Kazimierz Biedrunko i Tadeusz Jerkowski.

* * *

Dobrze zapowiadają się żniwa w PGR-ach **WOJ. POZNAŃSKIEGO.** W chwili obecnej na polach PGR-ów woj. poznańskiego pracuje przeszło 2.600 różnych maszyn rolniczych i 8 kombajnów produkcji radzieckiej.

* * *

Z PGR-ów **WOJ. WROCŁAWSKIEGO** donoszą o szybkim przebiegu prac żniwnych. Robotnicy rolni PGR Brzezina w ciągu jednego dnia zebrali żyto z obszaru 25 ha.

Nikogo nie zabraknie w walce o szybkie żniwa i bogate zbiory

Odezwa Zarządu Głównego ZMP do młodzieży miast i wsi

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Rozpoczęły się żniwa — wielka bitwa o chleb dla całego narodu. Ofiarny trud ludu pracującego wsi, wsparty braterską pomocą robotników, przyniósł Polsce bogaty plon.

Szybkie i sprawne zebranie plonów bez strat, ma doniosłe znaczenie dla naszego kraju. **Im więcej ziarna na chleb — tym bogatsza i silniejsza będzie nasza ojczyzna, tym lepsze i szczęśliwsze będzie życie na wsi i w mieście.** Tak jak młodzież robotnicza walczy o zdobycie każdej tony węgla i stali, każdego metra tkaniny i o wybudowanie każdego nowego domu ponad plan, **tak młodzież wiejska walczyć będzie podczas żniw o to, aby nie zmarnował się ani jeden kwintal zboża, — ani jeden kłos. Nikogo spośród młodzieży wiejskiej nie może zabraknąć w tej zaszczytnej walce.**

MŁODZI TRAKTORZYŚCI I TRAKTORZYSTKI Z POM-ÓW, PGR-ÓW I SOM-ÓW! MŁODZI Z OBSŁUGI MASZYN ŻNIWNYCH!

Przed wami stoi największe zadanie — wykorzystać w pełni wszystkie ciągniki i maszyny i zebrać nimi jak najwięcej zboża. **Ani chwili zbędnego postoju! Zwiększajcie wydajność pracy — wykonujcie i przekraczajcie normy, oszczędzajcie paliwo, skracajcie terminy zbiorów!**

Pokażcie waszą ofiarną pracą jak wielkich rzeczy można dokonać przez zastosowanie maszyn w rolnictwie i opanowanie techniki.

MŁODZI ŻNIWIARZE!

Sprawne przeprowadzenie żniw w gromadach wymaga skrzętnej pracy całej wsi — starych i młodych. **Bądźcie wzorem pilnej i starannej pracy! Niech wasza praca będzie wzorem dla całej gromady i młodzieży z sąsiednich wsi!**

Dajcie pierwsi przykład dobrej uprawy roli i natychmiast dokonujcie podorywek i siejcie poplony!

Pomagajcie w żniwach małorolnym i średniorolnym sąsiadom, wdowom i starcom, którzy nie mogą zebrać plonów własnymi siłami!

Bierzcie udział we wzajemnej pomocy i współzawodnictwie, między gromadami o jak najszybsze żniwa i najbogatsze plony!

MŁODZI ROBOTNICY I ROBOTNICE PGR-ÓW!

CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA Z BRYGAD ŻNIWNYCH ZMP I KOMPANII SP!

Państwowe gospodarstwa rolne liczą na waszą ofiarną pomoc przy żniwach. Osiągnęły one wysoki i piękny urodzaj. Na doborowe ziarno z PGR-owskich pól czekają z myślą o jesiennych siewach setki tysięcy rolników.

Pracujcie pilnie i wydajnie. Bądźcie przykładem świadomej dyscypliny pracy!

Więcej młodzieży do brygad żniwnych ZMP, które organizują się w całym kraju!

MŁODZIEŻY ZE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH!

W waszych gospodarstwach żniwa powinny być przeprowadzone wzorowo, aby całą wieś przekonać o wyższości socjalistycznej gospodarki.

Niech wraz ze wszystkimi członkami spółdzielni staną do pracy całe ich rodziny! Niech podczas żniw nie zabraknie na polu ani jednego chłopca, ani jednej dziewczyny!

Im sprawniej zbierzecie wspólne plony, tym więcej wyniesie dniówka obrachunkowa, tym większy dochód otrzyma spółdzielnia i każdy z was i tym prędzej rozwinie się cała wasza gospodarka.

W spółdzielczości produkcyjnej — lepsza przyszłość młodzieży!

UCZNIOWIE I UCZENNICE!
HARCERKI I HARCERZE!

Pomagajcie w pracach żniwnych, aby nie zmarnował się ani jeden kłos. Weźcie przykład z młodzieży i dzieci Wielowsi w woj. katowickim, którzy postanowili na zagrabionym ściernisku zebrać 1.500 kg zboża w swojej wsi.

Organizujcie drużyny zbieraczy kłosów, zbierajcie kłosy wszędzie — na polach gospodarstw chłopskich, państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych, na zagonach swoich rodziców.

ZMP-OWCY!

Niech wasz przykład przyświeca całej młodzieży.

Bądźcie młodą awangardą w walce o szybkie i sprawne przeprowadzenie żniw!

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Bardzo ważnym produktem gospodarstwa wiejskiego są ziemniaki. Zbiory kartofli są zagrożone przez niebezpiecznego szkodnika — stonkę ziemniaczaną. **Walka ze stonką jest palącym zadaniem!**

Bierzcie wszyscy udział w przeglądzie krzaków ziemniaczanych! Pomagajcie w pilnym poszukiwaniu i niszczeniu ognisk szkodnika! Organizujcie grupy dzieci i młodzieży, które natychmiast dokonają kontroli pól! O każdym wykryciu stonki — wroga zbiorów, zawiadamiajcie władze i domagajcie się niezwłocznej pomocy.

Wspólnymi siłami obronimy nasze pola przed szkodnikiem!

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Sprawą honoru młodzieży jest przyczynić się, aby Polska zebrała jak najbogatsze plony.

Walka o obfity plon, to nierozłączna część walki o dobrobyt dla narodu, o wykonanie wielkiego Planu 6-letniego, o siłę Polski Ludowej.

Wszyscy do walki o sprawne przeprowadzenie zbiorów!

Warszawa, lipiec 1951 r.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Ludzie Czynu Lipcowego



Władysław Doruch — wielokrotny przodownik pracy, zatrudniony w Zakładach im. Strzelczyka w charakterze montażysty, zameldował 11 bm. o wykonaniu zobowiązań lipcowych w 116 proc. Zadanie swe tow. Doruch wykonał o 16 dni przed terminem.

Czynem Lipcowym pomnażamy siły kraju

WARSZAWA (PAP). — W całym kraju we wszystkich zakładach pracy wre wytężona praca nad realizacją podjętych zobowiązań lipcowych. Wciąż jeszcze napływają nowe meldunki o nowych zobowiązaniach podejmowanych przez tysiące robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

Według niepełnych meldunków Czyn Lipcowy podjęło około 30 tys. pracowników zakładów hutniczych, których zobowiązania przedstawiają wartość 23.524 tys. złotych.

Realizacja hutniczych zobowiązań jest w pełnym toku.

* * *

Dzielna załoga ZPA w Kędzierzynie wykonała już swe ambitne zadania w 73 proc. W realizacji czynu przodują robotnicy oddziału montażowego, którzy wykonali swe zobowiązania w 95 proc., zaoszczędzając 912 roboczo-godzin.

* * *

Nieprzerwaną falą płyną meldunki donoszące o masowym włączaniu się chłopów do Czynu Lipcowego.

W woj. krakowskim już 142 gromady podjęły zobowiązania o łącznej wartości 210 tysięcy złotych.

Odsłonięcie pomnika J. Stalina w Ułan-Bator

W Ułan-Bator odbyło się w związku z 30-leciem mongolskiej rewolucji ludowej uroczyste odsłonięcie pomnika, wzniesionego ku czci genialnego nauczyciela i wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

Dwuletni układ handlowy między Polską i Bułgarią podpisany został w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W Polsce przebywała bułgarska delegacja z ministrem handlu zagranicznego Ganewem i wiceministrem komunikacji Kołbakowem na czele.

W wyniku rozmów przeprowadzonych w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia 11 lipca br. w Warszawie podpisano dwuletni polsko-bułgarski układ handlowy na lata 1952-53.

W ramach tego układu Polska będzie dostarczać Bułgarii: parowozy, wagony, wyroby walcowane, cynk, koks, maszyny, obrabiarki, wyroby metalowe, surowce i wyroby włókiennicze oraz inne towary.

Bułgaria będzie dostarczać Polsce: rudy metali kolorowych, piryty, skóry, tytoń, ryż, winogrona, wina i szereg innych artykułów.

Podpisana umowa przyczyni się do dalszego pogłębienia i rozszerzenia gospodarczych stosunków między obu krajami.

* * *

W dniu 12 lipca br. delegacja bułgarska z ministrem Ganewem opuściła Warszawę.

Tomy 21 i 23 dzieł Lenina ukazały się w sprzedaży

WARSZAWA (PAP). — Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazały się w sprzedaży 21 i 23 tomy dzieł **W. I. LENINA.**

O prawidłowy rozwój kultury fizycznej i sportu

W dniu dzisiejszym odbędzie się narada aktywu sportowego Łodzi i województwa, narada, która oceni sytuację istniejącą w naszych organizacjach sportowych. Zadaniem uczestników narady jest omówienie przyczyn, które spowodowały karygodne, przyjęte z odrazą przez całe społeczeństwo zajścia na boisku sportowym „Stali" w Radomsku. Zajścia te zasygnalizowały, że w niektórych naszych organizacjach sportowych dzieje się źle, że nie przezwyciężyły one starych, szkodliwych nawyków i tradycji sportu burżuazyjnego, wypaczającego charaktery młodzieży, że niektórzy działacze sportowi wykazują karygodną tolerancję wobec tych faktów.

Dlaczego podkreślamy mocno znaczenie odbywającej się dziś narady, czego oczekujemy po niej, dlaczego tak wielką przywiązujemy wagę do sprawy umasowienia i podniesienia na wyższy poziom wychowania fizycznego i sportu?

Najważniejszym zagadnieniem w dziele budowy Polski socjalistycznej jest wychowanie nowego człowieka, zdrowego moralnie i fizycznie, zahartowanego w walce z trudnościami, wychowanie śmiałej, twórczej jednostki — członka społeczeństwa, likwidującego wszelkie pozostałości dawnego ustroju. Sport jest niewątpliwie bardzo ważnym czynnikiem w procesie tego wychowania. Sport oparty na szlachetnym współzawodnictwie, na masowym rozwoju kultury fizycznej wśród robotników i chłopów, na pracy polityczno-wychowawczej, która cementuje pracę organizacyjną — powinien stać się ważnym elementem w realizacji zadań politycznych i gospodarczych, jakie nakreśla nasz rząd i partia. O tym, jak wielką wagę przywiązuje nasza partia do spraw kultury fizycznej i sportu, świadczy fakt, że zagadnieniom tym została poświęcona specjalna uchwała Biura Politycznego KC PZPR. W uchwale tej czytamy m. in. „Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport w Polsce Ludowej — to pomnożenie sił budowniczych Polski socjalistycznej, jeden ze środków wychowania w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu, to jeden ze środków walki o trwały i demokratyczny pokój".

Karygodne wypadki, jakie wydarzyły się na terenie naszego województwa, świadczą o tym, że wytyczne Biura Politycznego nie wszędzie zostały zrealizowane. Przykład zajść w Radomsku wykazuje, że zarząd klubu sportowego „Unia" prowadził szkodliwą działalność w ruchu sportowym. W skład jego wchodzili bowiem ludzie, rekrutujący się z reakcyjnego środowiska. Zarówno w klubie „Unia" jak i „Stal" brak było całkowicie troski o masowy rozwój sportu. Fakty, które stały się przedmiotem obrad Prezydium GKKF oraz wydanej przez Prezydium uchwały, ujawniły jeszcze dalsze, poważne niedociągnięcia w naszym ruchu sportowym, a mianowicie — brak czujności, karygodne lekceważenie i tolerancyjność ze strony wyższych instancji sportowych. PKKF w Radomsku przeszedł do porządku dziennego nad tymi chuligańskimi wyczynami, nie wyciągając z nich żadnych wniosków dla swej dalszej pracy. PKKF w Radomsku od dłuższego już czasu miał zamknięte oczy na działalność wroga klasowego, który prowadził krecią robotę w organizacjach sportowych. Braków tych nie widział Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Łodzi, słabo powiązany z terenem i kontrolujący pracę powiatowych komitetów zza biurka.

Wydarzenia radomszczańskie nie były dziełem przypadku — stanowiły konsekwentny skutek poważnego osłabienia pracy politycznej i rozluźnienia organizacyjnego, wynikających z niewłaściwej pracy wyższych instancji sportowych.

Jasne, że taki stan nie może być dłużej tolerowany. Sport Łodzi, sport miast przemysłowych i wsi województwa łódzkiego musi spełniać zadanie, jakie wytycza uchwała Biura Politycznego. Potrzebujemy młodych, zdrowych, wychowanych w nowym duchu robotników i chłopów, którym uprawianie dyscyplin sportowych daje moc i tężyznę fizyczną, uodparnia ich i umacnia do walki o wykonanie naszych wielkich i odpowiedzialnych zadań, zapewnia sprawność do pracy dla ojczyzny i jej obrony. Dlatego też oczekujemy, że dzisiejsza narada aktywu sportowego, ujawniając wszystkie braki i niedociągnięcia, wyciągnie z nich właściwe wnioski i nakreśli drogi prawidłowego rozwoju kultury fizycznej i sportu mas pracujących Łodzi i województwa.

Zaprzestanie ognia i wycofanie wojsk z 38 równoleżnika — warunkiem zakończenia działań wojennych w Korei

Przemówienie generała Nam Ira w Kaesongu

PEKIN (PAP). — Jak donosi specjalny korespondent Agencji Nowych Chin, w czasie pierwszego spotkania w Kaesongu z przedstawicielami sztabu gen. Ridgway'a, szef delegacji koreańskiej gen. Nam Ir oraz przedstawiciel ochotników chińskich gen. Teng Hua wygłosili krótkie przemówienia, w których przedstawili stanowisko narodu koreańskiego i chińskiego wobec rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

Gen. Nam Ir stwierdził m. in. co następuje:

Uważamy, że **dla położenia kresu wojnie koreańskiej konieczne jest rozwiązanie tak ważnych problemów, jak zaprzestanie ognia i wycofanie wojsk obu stron z 38 równoleżnika. Jest to podstawowy warunek zaprzestania działań wojennych w Korei i wycofania wojsk obcych, co zapewni, że płomień wojny nie wybuchnie ponownie w Korei. Dlatego też w imieniu koreańskiej armii ludowej zgłaszam następujące propozycje:**

1 na podstawie wzajemnego porozumienia obie strony wydają jednocześnie rozkaz zaprzestania wszelkich wrogich działań wojennych

2 38 równoleżnik winien być uznany za linię demarkacyjną, z której jednocześnie winny być wycofane o 10 km. siły zbrojne obu stron. Administracja cywilna tych rejonów winna być przywrócona w postaci, w jakiej istniała 25 czerwca 1950 r. Jednocześnie winny rozpocząć się niezwłocznie rokowania w sprawie wymiany jeńców, aby jeńcy różnych krajów mogli szybko wrócić do domu i połączyć się ze swymi rodzinami.

3 wszystkie wojska obce winny być wycofane w jak najkrótszym terminie. Z chwilą wycofania wojsk obcych, zaprzestanie wojny koreańskiej oraz pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej będzie w zasadzie zapewnione.

Prowokacyjne wystąpienie delegacji gen. Ridgway'a

PEKIN (PAP). — Z Phenianu donoszą, że w dniu 12 lipca delegacja sił zbrojnych ONZ nie przybyła do Kaesongu na rokowania w sprawie zawieszenia broni w Korei, wobec czego w dniu tym rozmowy między obu stronami nie mogły się odbyć.

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że otrzymał on od dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej i dowództwa oddziałów ochotników chińskich informację, iż podały one stronie amerykańskiej następującą odpowiedź na zgłoszone w dniu 11 lipca żądanie w sprawie dopuszczenia korespondentów prasowych:

„Przedstawiciele koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich zgodzili się, że korespondenci prasowi obu stron będą mogli przybyć do Kaesongu w odpowiedniej chwili. Sprawozdawcy prasowi będą mile widziani skoro tylko osiągnięte zostanie porozumienie w rokowaniach o zawieszenie broni".

Nie zważając na tę odpowiedź strona amerykańska, **gwałcąc zasady wzajemnego porozumienia,** zastosowała metody bluffu i nacisku, **arbitralnie wysyłając o godz. 7.45 konwój samochodów z 20 dziennikarzami i 65 członkami delegacji amerykańskiej do miejscowości Panmentien na wschód od Kaesongu,** znajdującej się w rękach koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich.

Jednostka łączności, stacjonowana w Panmentien, poinformowała ich, że reporterom nie pozwolono na wjazd do Kaesongu, ponieważ nie ma jeszcze porozumienia obu stron co do obsługi prasowej konferencji przez sprawozdawców. Natomiast, zgodnie z osiągniętym porozumieniem, nie ma żadnych przeszkód do przejazdu członków delegacji i jej personelu.

Delegacja amerykańska bez wszelkich podstaw nie udała się do Kaesongu i wróciła wraz z dziennikarzami.

Nie bacząc na fakt, że postępowanie to było sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem przewodniczący delegacji amerykańskiej założył nawet protest. **Strona amerykańska usiłowała zmieszać członków delegacji i jej personel z dziennikarzami, by oszukać świat, zrzucić z siebie odpowiedzialność za pogwałcenie zasady obustronnego porozumienia i w ten sposób zamaskować swe dążenia do wstrzymania rokowań.**

2 tys. wrzecion uruchomionych zostanie w kombinacie piotrkowskim już 21-go lipca

Przed kilku dniami załoga budowniczych wielkiego piotrkowskiego kombinatu bawełnianego podjęła zobowiązanie uruchomienia do dnia 21 bm. pierwszych dwóch tysięcy wrzecion.

Realizacja zobowiązania budowniczych piotrkowskiego kombinatu posunęła się znacznie naprzód. Za niespełna dwa tygodnie ruszą pierwsze zespoły maszyn przędzalni.

Teofil Sałyga ośmiokrotnym rekordzistą świata

KRAKÓW (PAP). — Sałyga na torze kolarskim Ogniwa w Krakowie ustanowił 13 nowych rekordów, w tym **8 rekordów świata,** w czasie bicia rekordu świata w jeździe 12-godzinnej.

Sałyga ustanowił nowe rekordy na dystansie 100, 300 i 400 km oraz w jazdach: 3- 4- 5- 6- 7- 8- 9- 10- 11- i 12-godzinnej.

Sześć ostatnich rekordów oraz rekordy na 300 i 400 km są nowymi rekordami świata.

Żniwa drugiego roku Planu 6-letniego

200 ha w jednym dniu

W dniu 11 bm. w gminach **Rogoźno, Dalików i Poddębice** w powiecie łęczyckim przystąpili chłopi do sprzętu zbóż. W ciągu jednego dnia, t. j. 11 bm., dokonano tam sprzętu na 200 hektarach.

Traktorzyści podnoszą wydajność pracy

Ażeby przyśpieszyć przeprowadzenie kampanii żniwnej, traktorzyści POM **w Bedlnie** w powiecie kutnowskim zobowiązali się w czasie żniw podnieść wydajność pracy. I tak **Kazimierz Zaborowski** zobowiązał się **wykonać 170 proc.** normy, **Jan Leszczyński 165 proc., Teresa Wojciechowska 170 proc., Adam Otto 180 proc.** oraz **Antoni Sadowski 180 proc. normy.**

Józef Balik rozpoczął żniwa



Józef Balik, średniorolny chłop z gromady Ostrów w gminie Dąbkowice rozpoczął żniwa. Żyto jest już suche, dojrzałe i Józef Balik chce szybko, przed terminem zakończyć sprzęt plonów „Siewu Pokoju".

Pierwszy w powiecie

SOM **w Żytnie,** pow. radomszczański, jest całkowicie przygotowany do żniw. Wszystkie maszyny zostały wyremontowane starannie i przed terminem dzięki ofiarnej pracy kowala **Wincentego Brzozowskiego.** W akcji przygotowawczej do kampanii żniwnej SOM w Żytnie **zajął pierwsze miejsce w powiecie.**

Walka o pokój trwa na całym świecie

Robotnicy Burgenlandu (Austria), którzy porzucili pracę przy budowie amerykańskiego obozu wojskowego w pobliżu Salzburga, oświadczyli: „Przekonaliśmy się naocznie, że budownictwo Amerykanów w rejonie Salzburga nie ma nic wspólnego z budownictwem pokojowym. Gotowi jesteśmy budować domy mieszkalne i instytucje kulturalne, lecz nigdy nie będziemy pracować na wojnę". Taką odpowiedź słyszą coraz częściej imperialistyczni podżegacze wojenni.

W walce o Pakt Pokoju rośnie międzynarodowa solidarność ludów świata, rosną zastępy bojowników o pokój. „Im bardziej wzmacniają się siły pokoju, tym jaśniej zarysowują się przeszkody, które stawia na drodze pokoju wpływowa mniejszość uprzywilejowanych posiadaczy zysków" — stwierdził przewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot - Curie. Świadomość zbrodniczych poczynań amerykańskich imperialistów mobilizuje narody świata do jeszcze aktywniejszej walki o pokój zagwarantowany paktem pięciu wielkich mocarstw.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju ogarnia coraz szersze rzesze ludności wszystkich krajów i kontynentów świata. Pod Apelem Pokoju złożyło już podpisy ponad 260 milionów Chińczyków, przeszło 7 milionów ludzi w Korei. Około 50 milionów podpisów zebrano w krajach demokracji ludowej.

Na wystosowane przez Światową Radę Pokoju żądanie zawarcia porozumienia między pięcioma wielkimi mocarstwami odpowiedziały również z wielką siłą narody państw kapitalistycznych, których zdradzieckie rządy prowadzą politykę awantur wojennych. W 47 prowincjach Włoch do chwili obecnej zebrano ponad 6 milionów podpisów. 1,5 miliona Francuzów do końca czerwca podpisało Apel Pokoju, dając wyraz zdecydowanej woli obrony pokoju przed zakusami francuskiej burżuazji i jej mocodawców zza oceanu. W Anglii zebrano już ćwierć miliona podpisów.

Prowadzone w Niemczech Zachodnich referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji oraz na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w 1951 r., mimo terroru policji, ujawnia zdecydowaną wolę mieszkańców Trizonii przeciwstawienia się zbrodniczym planom amerykańskich podpalaczy świata. Przeciętnie około 95 proc. biorących udział w referendum wypowiada się przeciwko remilitaryzacji.

Wielki sukces osiągnęła akcja zbierania podpisów w innych krajach europejskich. 3/4 miliona podpisów zebranych w Austrii, pół miliona w Finlandii, ćwierć miliona w Belgii, ćwierć miliona w Szwecji, 100 tys. w Danii — oto ostatnie meldunki z akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju w tych krajach.

Walczący o wyzwolenie spod jarzma anglo - amerykańskich monopolistów naftowych naród irański dał wyraz zdecydowanej woli obrony pokoju, składając 1.200 tys. podpisów pod Apelem.

Wzrasta świadomość ludów krajów kolonialnych w walce o wyzwolenie z jarzma imperializmu. Blisko 40 tys. podpisów pod Apelem zebrano w Tunisie. Apel podpisują narody Indii i Birmy, krajów Azji i Afryki.

Prawdziwa Ameryka zabrała głos na Narodowym Kongresie Obrony Pokoju, który niedawno odbył się w Chicago. Uchwały tego Kongresu, wzywające do ustanowienia pokoju w Korei i rozpoczęcia natychmiastowych rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami dają wytyczne w walce o pokój narodowi amerykańskiemu, mobilizując wokół tych haseł wszystkich uczciwych ludzi w Stanach Zjednoczonych.

Na czele ruchu w obronie pokoju kroczy klasa robotnicza. Uchwały reprezentantki mas pracujących świata — Światowej Federacji Związków Zawodowych powzięte na ostatniej sesji egzekutywy ŚFZZ w Wiedniu — wzywają masy pracujące świata do walki w obronie żądań socjalnych i ekonomicznych oraz walki o pokój.

Obóz pokoju potężnieje z każdym dniem. Wymownym tego dowodem jest rozpoczęcie rokowań w sprawie zawieszenia broni w Korei. Pokojowe propozycje Malika, przedstawiciela narodu radzieckiego, przewodzącego obozowi pokoju, nie mogły zostać odrzucone przez wodzirejów wojennej polityki Stanów Zjednoczonych.

Tak jak olbrzymie poparcie, jakie wśród mas pracujących świata znalazł Apel Sztokholmski, wytrącając z ręki zbrodniarzy broń atomową, tak i nowy sukces w walce o pokój i zawieszenie broni w Korei mobilizuje narody do jeszcze aktywniejszej walki przeciwko podżegaczom wojennym. Walka ta osiągnie pełny sukces, jeżeli narody do końca będą broniły sprawy pokoju.

Nowe zadania i nowe metody pracy ruchu łączności fabryk ze wsią

Sprawa silniejszego, pełniejszego niż dotychczas powiązania mas chłopskich i robotniczych w okresie zbliżających się zbiorów, omłotów i siewów jest zagadnieniem, wymagającym specjalnego zainteresowania ze strony organizacji partyjnych. Jest bowiem rzeczą dowiedzioną z dotychczasowej praktyki, że dobrze pracująca ekipa spełnia w terenie poważne zadania polityczne, podnosi świadomość chłopstwa, przenosi do szerokich mas chłopskich wskazania partii i posunięcia rządu, udziela konkretnej pomocy, rad i wskazówek. Dobrze pracująca ekipa mobilizuje chłopów do budowy nowego ustroju społecznego. Tow. Stalin nieraz wskazywał, że jedną z głównych przyczyn zwycięstwa ustroju kołchozowego na wsi radzieckiej była bezpośrednia pomoc czołowych robotników. W 1929 roku mówił: **„To niebywałe powodzenie w budownictwie kołchozowym tłumaczy się wreszcie tym, że sprawę ujęli w swoje ręce przodujący robotnicy naszego kraju... Przyznać należy, że ze wszystkich istniejących i możliwych agitatorów ruchu kołchozowego, robotnicy są najlepszymi agitatorami wśród mas chłopskich".**

Ostatnia uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie ruchu łączności fabryk ze wsią ma na celu usprawnienie i wzmocnienie więzi między robotnikami a masami chłopskimi. Dotychczasowy ruch łączności w ciągu dwu lat swego rozwoju ma za sobą bezsprzecznie poważne osiągnięcia. W województwie łódzkim działało około 450 ekip robotniczych z 228 zakładów pracy. Ekipy te okazały chłopom poważną pomoc materialną i techniczną, jednocześnie jednak poważnie zaniedbały pracę polityczną i agitacyjną, w niedostatecznym stopniu tłumaczyły chłopom doniosłość przeobrażeń społecznych i politycznych, jakie zachodzą w naszym kraju. Uchwała Biura Organizacyjnego daje wytyczne odnośnie usunięcia dotychczasowych błędów, podniesienia na wyższy poziom pracy masowo-politycznej ekip łączności. Realizacja tej uchwały na terenie Łodzi przynosi już konkretne rezultaty. We wszystkich większych zakładach przemysłowych biorących udział w ruchu łączności zostały zorganizowane komisje, w skład których wchodzą przedstawiciele komitetu fabrycznego partii, rady zakładowej, dyrekcji, ZMP i rady kobiecej. Komisje te każdorazowo ustalają skład ekip zależnie od istniejących w terenie potrzeb. Przed każdym wyjazdem przeprowadzają szkolenie członków ekip. Odpowiednie przygotowanie ideologiczne uczestników ruchu łączności daje gwarancję, że ich wyjazdy na wieś spełnią swe zadanie, przyśpieszą przemiany na wsi ku socjalizmowi. **W tym miesiącu we wszystkich dzielnicach rozpocznie się szkolenie członków fabrycznych komisji łączności, które z kolei przygotowywać będą do nowych zadań uczestników ekip łączności.**

Za reorganizacją ekip następuje zmiana ich dotychczasowego stylu pracy. Polega ona przede wszystkim na planowaniu. Zorientowawszy się, jaka sytuacja istnieje w terenie, **ekipa stawia przed sobą konkretne zadania.** Zajrzyjmy do planu ekipy ZPP im. Zubrzyckiego. W sierpniu: uaktywnić pracę podstawowej organizacji partyjnej. We wrześniu: pomóc w organizowaniu Koła Gospodyń Wiejskich i ożywić koło ZMP. Plan ekipy ZPB im. Bytomskiej przewiduje zorganizowanie zebrania ZMP-owskiego i nadanie kierunku jego pracy, założenie koła TPPR, na wrzesień zaś przygotowania do akcji siewnej oraz pogadankę kulturalno-oświatową. **Planowanie pozwoli raz na zawsze wyeliminować chaotyczność i bezcelowość w dotychczasowej pracy.** Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że dla realizacji zadań, jakie obecnie stoją przed ekipami, **niezbędną jest stała kontrola ich działalności przeprowadzana nie tylko na podstawie ich relacji, ale na miejscu ich pracy — w terenie.** Dlatego też zarówno komitety fabryczne, jak i dzielnice muszą zmienić swój dotychczasowy często obojętny stosunek do ruchu łączności i systematycznie kontrolować pracę tych ekip. **Zagadnienie analizy osiągnięć i braków ekip na posiedzeniach egzekutyw jest sprawą ogromnej wagi.** W ZPJG Łódź-Północ np., gdzie sekretarz, tow. Chybowski, nie troszczył się zupełnie o ekipę, gdzie sprawą tą nie zajmowała się egzekutywa, ekipa nie spełniała absolutnie zadań w terenie, jeżdżąc tylko „na wycieczkę". Podobnie było w oddziale I w ZPP im. Jurczaka i ZPDz im. Duracza. Natomiast częste narady z uczestnikami ekip, analiza ich pracy przeprowadzana co miesiąc na egzekutywie powodowały, że w ZPB im. Marchlewskiego ekipa spełniała swe odpowiedzialne zadania polityczne, że w ZPP im. Żubrzyckiego członkowie ekipy byli prawdziwymi wychowawcami chłopów gminy Wojsławice.

Członkowie ekip mają nie tylko śpieszyć z pomocą techniczną, ale wyjaśniać chłopom politykę rządu, zapoznawać z rozporządzeniami, dekretami, zwalczać reakcyjne plotki, aktywizować wokół haseł walki o pokój, wyjaśniać zasady statutów spółdzielni produkcyjnych, pomagać w likwidowaniu ich bolączek, rozwijać wśród nich pracę kulturalną. **Ekipy łączności powinny czujnie baczyć, czy w terenie nie zdarzają się wypadki łamania praworządności ludowej, wypadki oddziaływania na chłopa metodą administracyjnego nacisku, wypadki wypaczania naszej polityki, której podstawą winno być mocne oparcie się na biedocie, zacieśnianie trwałego sojuszu ze średniakiem i nieustanne ograniczanie i polityczne izolowanie kułaków.**

Ekipy ruchu łączności muszą zdać egzamin w wielkiej kampanii żniwno-omłotowej. Organizacje partyjne zarówno w mieście, jak i na wsi winny pamiętać o tym, że sprawa kontroli i opieki nad ruchem łączności — to jedno z najpilniejszych zadań, to ugruntowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawy naszej władzy ludowej.

H. SAMSONOWSKA

Rząd de Gasperi'ego odmówił wydania paszportów dzieciom robotników włoskich

WARSZAWA (PAP). — Centralna Rada Związków Zawodowych zaprosiła na miesięczny pobyt do Polski 60 dzieci związkowców włoskich — aktywnych bojowników o pokój i prawa klasy robotniczej.

Ostatnio nadeszło od Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy zawiadomienie, że **rząd włoski definitywnie odmówił wydania paszportów zaproszonym dzieciom.**

Milion depesz do Trumana w obronie pokoju

NOWY JORK (PAP). — Organizacja „Pochód Amerykanów w obronie pokoju" podała do wiadomości, że 11 lipca br. kierownicy tej organizacji wysłali do prezydenta Trumana depeszę, w której domagają się jak najszybszego i pomyślnego zakończenia rozmów w sprawie zaprzestania działań wojennych w Korei.

Komunikat organizacji stwierdza, że **depesza ta jest pierwszą z miliona listów i depesz, które zostaną wysłane do Trumana z żądaniem ustanowienia trwałego pokoju.**

Wzmóc pracę uświadamiającą i ideologiczną zobowiązują się w listach do Prezydenta RP uczestnicy powiatowych zjazdów TPP-R

WARSZAWA (PAP). — Uczestnicy odbywających się ostatnio powiatowych zjazdów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przesłali do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta listy i depesze z wyrazami głębokiej czci. Listy zawierają zobowiązania do jeszcze aktywniejszej i systematyczniejszej pracy nad upowszechnianiem idei Towarzystwa.

„Przesyłamy Tobie — Pierwszemu Obywatelowi Polski Ludowej — wyrazy głębokiej czci i hołdu za niestrudzoną walkę i pracę na polu pogłębienia przyjaźni i współpracy między narodami Związku Radzieckiego i Polski Ludowej — piszą uczestnicy zjazdu oddziału TPP-R w Łęczycy. — **Twoje życie i praca jest dla nas wzorem, bodźcem do dalszego wzmożenia naszych wysiłków w dziele pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, w drodze budowy Polski socjalistycznej".**

Tylko rząd pokoju i niepodległości otrzyma poparcie KP Francji

PARYŻ (PAP). — W związku z rozmowami na temat utworzenia nowego rządu prezydent republiki, Auriol, przyjął w środę przedstawicieli Francuskiej *Partii Komunistycznej: sekretarzy J. Duclos i Marty*, członków Biura Politycznego — Billoux i Fajon oraz przewodniczącego parlamentarnej grupy komunistycznej w Radzie Republiki, Marrame.

Opuszczając Pałac Elizejski, Duclos złożył oświadczenie dziennikarzom, w którym stwierdził m in.: **Powtórzyliśmy prezydentowi republiki jakie jest nasze stanowisko wobec wyników wyborów do Zgromadzenia Narodowego, podkreślając, że oszukańcza ustawa wyborcza pozwoliła na wybór Zgromadzenia, które bynajmniej nie wyraża woli narodu francuskiego. Francuska Partia Komunistyczna poprze jedynie ten rząd, który prowadzić będzie politykę niepodległości narodowej, postępu społecznego, obrony swobód demokratycznych i ocalenia pokoju.**

Życie Dzierżyńskiego natchnieniem dla budowniczych Polski socjalistycznej

W dniu wczorajszym, w wielu łódzkich zakładach pracy zostały wygłoszone pogadanki o życiu i działalności wielkiego polskiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego. Załogi fabryk gorącymi oklaskami i dziesiątkami prostych, płynących z serca wypowiedzi podczas dyskusji nad życiorysem Feliksa Dzierżyńskiego, jeszcze raz zadokumentowały swoją wielką miłość do Wielkiego Rewolucjonisty, który brał aktywny udział w walkach proletariatu łódzkiego o wyzwolenie w latach 1904—1907 r. i był jednym z współtwórców pierwszego w świecie państwa socjalistycznego.

ZAKŁADY IM. STALINA

W przędzalni „Księży Młyn" odbyły się dwa otwarte zebrania, poświęcone życiu Feliksa Dzierżyńskiego. Na pierwszym z nich tow. Prokos, wygłosił obszerny referat o nieustannej walce tow. Dzierżyńskiego o postęp społeczny — pisze nasz korespondent tow. W. Jóźwiak.

W dyskusji zabierali głos liczni pracownicy „Księżego Młyna", którym głos drżał od wzruszenia, gdy mówili jak tow. Dzierżyński w 1906 r. na terenie dawnej fabryki Grohmana organizował robotników do walki przeciw carskim oprawcom. Feliks Dzierżyński — mówił tow. Kopros — pozostanie dla nas na zawsze natchnieniem prawdziwego towarzysza, który nie lęka się trudności i zawsze posiada dość siły, by je pokonać.

Podczas zebrania — podaje dalej tow. Jóźwiak — przy udziale licznych bezpartyjnych zostały przyjęte do partii młode robotnice ob. ob. J. Dąbrowska, H. Pola i J. Fidrysiak. Robotnice te swą aktywną pracą podczas podpisywania pożyczki udowodniły, że w pełni na to zasługują.

Z. P. PASM. IM. ST. LENARTOWSKIEGO

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie otwarte podstawowej organizacji partyjnej w Zakładach Pasmanteryjnych im. Lenartowskiego.

W zebraniu tym wzięła udział załoga rannej zmiany, aby wysłuchać życiorysu naszego wielkiego rodaka Feliksa Dzierżyńskiego. Prelekcję wygłosił tow. Szymański, który opowiedział o walce prowadzonej przez tow. Dzierżyńskiego z oportunistami i wyzyskiwaczami.

Robotnicy wysłuchali w skupieniu referatu. Piękne życie Dzierżyńskiego jest wzorem do naśladowania dla budowniczych Polski socjalistycznej.

Podobne zebrania odbyły się w **ZPW im. Łukasińskiego, ZPB im. Kunickiego i wielu innych zakładach.**



TRUMAN: *(do burżuazyjnych pismaków zachodnio-europejskich)* — **Na pozycje! Ofensywa pokoju przybiera na sile.**

Komuniści francuscy żądają amnestii dla bojowników o pokój

PARYŻ (PAP). — Parlamentarna grupa Komunistycznej Partii Francji wniosła na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego projekt rezolucji, wzywający rząd do ogłoszenia w związku ze świętem narodowym 14 lipca amnestii obejmującej osoby skazane lub też ścigane za udział w ruchu oporu, strajkach, ruchu obrońców pokoju i walkę przeciwko wojnie w Vietnamie.

Na marginesie

Dolarowe delirium

Dolarowa kurtyna, którą reżyserzy bloku „atlantyckiego" usiłują osłonić swe zbrodnicze spiski przeciwko pokojowi świata — staje się coraz gęstsza i szczelniejsza. Zmarshallizowane rządy zachodnio-europejskie wyłażą po prostu ze skóry, by nie dopuścić na swe podwórko ani wieści, ani ludzi, przybywających z krajów prawdziwej wolności, które nie znają już jarzma kapitalistycznego i mężnie bronią pokoju.

Zaciekłość pachołków imperializmu amerykańskiego, znajdująca między innymi wyraz szeroko stosowany w systemie nieudzielania wiz wjazdowych, zwraca się już nie tylko przeciwko działaczom politycznym i związkowym oraz aktywnym obrońcom pokoju, lecz dosięga również sportowców, muzyków, pisarzy, naukowców, słowem ludzi, nie obciążonych bezpośrednio „zarzutem antydolarowej polityczności". A jeśli czasem odstępuje się od tej reguły, to jedynie po to, by przybyszowi spoza marshallowskiej kurtyny obrzydzić za pomocą szykan pobyt wśród „antlantydów" i zmusić go do jak najszybszego wyjazdu.

Tak się właśnie rzecz miała z grupą artystów radzieckich, zaproszonych na występy przez komitet organizacyjny festiwalu we Florencji. Artyści — ze skrzypkiem Ojstrachem i tancerką Ulanową na czele — przyjęli zaproszenie, pojechali do Włoch, wystąpili w kilku miastach z ogromnym powodzeniem, ale właśnie to powodzenie wydało się trabantom min. Scelby zbyt wielkie i „niebezpieczne". Zanim tournèe dobiegło końca, zanim artyści radzieccy mieli możność — tak jak to było przewidziane, wystąpić w Rzymie — otrzymali urzędowe zawiadomienie o cofnięciu wiz wjazdowych, co równa się nakazowi natychmiastowego wyjazdu.

Charakterystyczne i zastanawiające są te metody „atlantyckiej" policji. W ub. roku rząd USA zabronił radzieckiemu kompozytorowi Szostakowiczowi koncertów w miastach amerykańskich. Obecnie — rząd de Gasperi'ego zakazuje występów Ojstrachowi i Ulanowej.

Czyżby podstawy sławnego paktu atlantyckiego były naprawdę tak kruche, że wieczór kompozytorski Szostakowicza, recital skrzypcowy Ojstracha, lub popis taneczny Ulanowej grożą temu paktowi śmiertelnym niebezpieczeństwem?

B. D

Francuzi ostrzeliwują pola ryżowe w Vietnamie

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin z Vietnamu, **kolonizatorzy francuscy i ich marionetki usiłowali zniszczyć zbiory ryżu w rejonie Bin Tri-Tien (środkowy Vietnam).**

Dla zrealizowania tego planu, dowództwo francuskie zgromadziło w tym rejonie tysiące żołnierzy i setki samochodów ciężarowych. Dniem i nocą ostrzeliwano z dział i moździeży pola ryżowe.

* * *

PARYŻ (PAP). — Radio vietnamskie podało, że w czerwcu **francuski korpus ekspedycyjny stracił w walkach w Vietnamie północnym 6.000 żołnierzy w zabitych, rannych lub wziętych do niewoli.**

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Pod naciskiem opinii publicznej świata, imperialiści amerykańscy zmuszeni byli przyjąć pokojową inicjatywę delegata ZSRR w ONZ, Malika, i przystąpić do rozmów w sprawie zawieszenia broni w Korei. W Kaesong trwają rozmowy pomiędzy przedstawicielami dowództw obu stron walczących w Korei.

„NIEBEZPIECZEŃSTWO"

O tym jak potężny był ten nacisk, jak wielkie jest zwycięstwo sił pokoju dosadnie świadczą nastroje panujące w otoczeniu Trumana i w amerykańskich sferach wielkoprzemysłowych. Znajdują one swoje odbicie w prasie amerykańskiej i w wypowiedziach poszczególnych polityków amerykańskich.

Koła gospodarcze USA, jak pisze dziennik „New York Post", stwierdzają, że zaczęła się faza spadkowa w ekonomice USA, którą ochrzcili mianem „depresji Malika". Gnębi organizatorów wojny „depresja Malika", pod którą podciągają spadek nastrojów wojennych w USA i krajach atlantyckich. Waszyngtońska Agencja Informacyjna dla wielkiego przemysłu, t. zw. agencja Kiplingera, pisze bez osłonek: „Wpływ psychologiczny rozejmu w Korei stanowi wielkie niebezpieczeństwo... dla programu zbrojeniowego USA".

Zażegnać to „niebezpieczeństwo" — oto wokół czego skupiły się ostatnie wypowiedzi i posunięcia amerykańskich imperialistów. Podnieść temperaturę nastrojów wojennych! — postanowiono w Waszyngtonie i przystąpiono do dzieła. „Musimy wybudować dalszych 40 baz lotniczych w państwach atlantyckich i na Dalekim Wschodzie" — gromkim głosem wzywa amerykański sekretarz lotnictwa, Finletter.

NA OSI BONN — TOKIO

Ale koła imperialistyczne nie ograniczają się tylko do wypowiedzi. Świadczy o tym bezprawna decyzja mocarstw zachodnich w sprawie „zakończenia stanu wojny" z Niemcami. Cele tego pogwałcenia umów międzynarodowych ujawnia watykański „Osservatore Romano", stwierdzając, że decyzja mocarstw zachodnich „jest ściśle związana z udziałem Niemiec w obronie Europy", że „odegra rolę w wytworzeniu nastrojów, które ułatwią rządowi w Bonn... realizację projektów remilitaryzacyjnych". Wystarczy zestawić te decyzje z toczącą się w Paryżu konferencją w sprawie wskrzeszenia Wehrmachtu, na której pierwsze skrzypce gra niejaki Teodor Blank, nazywany przez „Associated Press" adenauerowskim „kierownikiem Ministerstwa Obrony".

Perspektywa zawieszenia broni w Korei, jak pisze „Christian Science Monitor" spotęgowała również nacisk amerykański w sprawie przyspieszenia zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią.

NAFTA

Zapach nafty perskiej z coraz większą siłą uderza w nozdrza amerykańskich imperialistów. Trumann postanowił wysłać do Teheranu w charakterze „rozjemcy" między Anglią i Iranem b. latającego ambasadora planu Marshalla, Harrimana. Francuska Agencja Prasowa AFP stwierdza, że w Waszyngtonie panuje pogląd, że podróż Harrimana „mogłaby być bardzo owocna". Owocna, gdyż amerykańscy imperialiści oczekują po Harrimanie zapewnienia monopolistom amerykańskim udziału w eksploatacji bogactw Iranu.

TERMOMETR NASTROJÓW

Podnieść temperaturę nastrojów wojennych! brzmi hasło amerykańskich podpalaczy świata. Ale termometr światowej opinii publicznej nie jest przyrządem łatwym do imperialistycznego manipulowania. Każde wojenne posunięcie imperialistów spotyka się ze zdecydowaną odprawą ze strony narodów. Na remilitaryzację Niemiec Zachodnich miliony Niemców odpowiadają wzmożeniem wysiłków antyremilitaryzacyjnych, co szczególnie jaskrawy wyraz znajduje w wynikach referendum przeprowadzanego w Niemczech Zachodnich.

Te fakty przygnębiają podżegaczy. I zapewne w celu podniesienia nastroju wśród podpalaczy świata Truman wysłał do Francji osobistego wysłannika, swą córkę Margaret.

I istotnie... Jej raport brzmi triumfalnie. Z właściwą sobie, odziedziczoną inteligencją oświadczyła reporterom, że „nie spotkała na ulicach Paryża ani jednego komunisty, a przecież bardzo dużo chodziła po mieście...".

V.

Przed Zlotem Berlińskim

Niedługi już czas dzieli nas od rozpoczęcia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Za niespełna miesiąc w stolicy demokratycznych Niemiec spotkają się przedstawiciele młodzieży wszystkich ras i narodów.

Wybór Berlina na miejsce spotkania jest wyrazem głębokiego zaufania, jakim postępowa młodzież świata darzy Niemiecką Republikę Demokratyczną i jej wspaniałe młode pokolenie. FDJ — Wolna Młodzież Niemiecka pełnić będzie zaszczytną rolę gospodarza Zlotu. Znamy tych pełnych zapału chłopców i dziewczęta w niebieskich bluzach, z entuzjazmem budujących nowe, wolne, pokojowe Niemcy. Ich oddanie sprawie pokoju i braterskie uczucia, żywione dla młodzieży innych narodów, najlepiej potwierdza serdeczna troska o warunki pobytu delegatów na Zlocie, widoczna w przygotowaniach do Festiwalu.

Berlin zmienia swoje oblicze. Powstają nowe, ogromne stadiony sportowe. Cantianstrasse — stadion na 25 tysięcy widzów, Friedrichshaim — pływalnia z trybunami, mieszczącymi 8 tysięcy ludzi, potężna hala sportowa przy Stalin-Alee, mieszcząca blisko 10 tysięcy osób. Urządzenia sportowe, wspaniałe parki, teatry na wolnym powietrzu pozwolą zebranej młodzieży masowo brać udział we wszystkich imprezach zlotowych.

„Już niedługo, w sierpniu, kiedy w Berlinie zakwitną kwiaty" — śpiewa młodzież niemiecka w festiwalowej piosence. Gorączka przedzlotowa ogarnęła nie tylko młodych Niemców. Z całego świata dochodzą wieści o przygotowaniach do Festiwalu, prowadzonych przez młodzież wszystkich krajów. **Festiwal berliński będzie jeszcze jedną wielką manifestacją na rzecz utrwalenia pokoju, która swym ogromem i wspaniałością przerośnie zloty w Pradze i Budapeszcie z lat ubiegłych.** Przygotowania do Festiwalu charakteryzuje wzmożenie walki o pokój przez miliony postępowej młodzieży świata. Młodzież Związku Radzieckiego, Polski i in. krajów demokracji ludowej czci zbliżające się radosne święto pokoju zwiększeniem wysiłków produkcyjnych. Komsomolcy na wielkich budowlach komunizmu w ZSRR, ZMP-owcy w Nowej Hucie, w fabrykach Łodzi i kopalniach Śląska, młodzi Czesi, Węgrzy i Bułgarzy — umacniają potęgę swych narodów twórczą, pokojową pracą.

Młodzież Związku Radzieckiego przystąpiła do współzawodnictwa, które wyłonić ma najlepszych młodych artystów — delegatów na Zlot. Młodzieżowe balety, chóry i zespoły muzyczne w Polsce przygotowują się do Festiwalu na obozach szkoleniowych w Warszawie i na Dolnym Śląsku. Wśród nich znajdują się dwa robotnicze zespoły łódzkie z Zakładów im. Harnama i Zakładów im. Strzelczyka.

Wśród stu języków, które rozbrzmiewać będą w dni Festiwalu na berlińskich placach, nie zabraknie głosu Chin Ludowych. Studenci i młodzież chińska już opracowują programy występów obrazujących dawne i obecne życie Republiki Chińskiej. W Indonezji odbyły się liczne zebrania przedzlotowe. Dziesięciu młodych Indonezyjczyków, wybitnych artystów i bojowników o pokój, weźmie udział w spotkaniu berlińskim. Młodzież krajów kapitalistycznych wzmaga walkę z wyzyskiem i przemocą imperialistów. W Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji, krajach skandynawskich powstały komitety przygotowawcze do Zlotu, w skład których weszli przedstawiciele różnych organizacji młodzieżowych: młodych komunistów, katolików, zrzeszeń, klubów sportowych itp. **Zlot jest zgromadzeniem, na którym reprezentowane będą wszystkie środowiska, wszystkie poglądy i religie.** Młodzi Koreańczycy otrzymali niedawno list od młodzieży Ameryki Łacińskiej, która odmówiła udziału w imperialistycznej wojnie przeciw ludowi Korei.

Młodzież polska zawiezie do Berlina gorące uczucia braterstwa dla postępowej młodzieży świata, ożywiające setki tysięcy młodych robotników, uczniów i studentów naszego kraju. **Przedzlotowe zobowiązania produkcyjne, to wyraz świadomości naszej młodzieży, która wykonując zadania Planu 6-letniego jednoczy się z postępową młodzieżą świata we wspólnej walce o utrwalenie pokoju.**

„Młodzież wzywa do wielkiego Festiwalu Pokoju, Radości i Nadziei — pisze wielki poeta Pablo Neruda — ...ujrzycie, jak Pieśń Pokoju wzniesie się znacznie wyżej, niż obłąkane głosy wojny i stanie się potężną manifestacją na cześć godności człowieka".

ANDRZEJ ALBRECHT
wiceprzewodniczący ZŁ ZMP

Wielki przyjaciel dzieci

(Ze wspomnień Zofii Dzierżyńskiej)

Płomienny zapał rewolucyjny, jaki ożywiał Dzierżyńskiego do ostatnich chwil jego życia, płynął z gorącego umiłowania ludzi. To właśnie umiłowanie pobudziło go, by stanąć w szeregach bojowników o sprawę wyzwolenia uciemiężonej ludzkości. To umiłowanie dało mu siły do walki zarówno w ciężkich warunkach pracy nielegalnej w ciągu długich lat więzienia, katorgi i zesłania, jak też — po zwycięstwie proletariatu w Rosji — na trudnym i odpowiedzialnym stanowisku przewodniczącego Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej (WCzK), kierownika transportu, a później — przemysłu radzieckiego.

Szczególnie gorąco kochał Feliks dzieci. W więzieniu i na wolności, pełen trosk o sprawy partii, niejednokrotnie zwraca swe myśli i daje wyraz swemu uczuciu ku dzieciom, gdyż właśnie dla nich przeznaczone były owoce całej niestrudzonej pracy, całej jego ofiarnej walki. 6 października 1902 r. w liście do siostry Aldony pisał Feliks:

„Nie wiem, dlaczego tak kocham dzieci — jak nikogo... Nigdy nie potrafiłbym kobiety tak pokochać, jak kocham dzieci, i sądzę, że własnych dzieci nie mógłbym kochać więcej niż niewłasne... Często, często wydaje mi się, że matka nawet nie kocha tak gorąco, jak ja".

W swych listach z więzienia i zesłania (lata 1897—1899 i 1900—1902) do siostry Aldony zawsze pyta o jej dzieci i daje jej rady jak je wychowywać, aby nie wyrosły na egoistów.

W liście z zesłania z guberni Wiackiej 1 marca 1899 r. pisze:

„Jak zdrowie twych chłopaków? Ucałuj ich ode mnie i powiedz Rudolfkowi, że dzięki nam czeka go lepsza dola; będzie on już mógł swobodniej odetchnąć, jeżeli będzie chciał przyłożyć się, by ludzkość nie była bydłem, by jedni nie ciemiężyli drugich i nie żyli z ich pracy, by obalić złotego cielca, by zniszczyć sprzedajność sumienia i tę ciemnotę, która otacza ludzkość".

W innym liście (1901 r.) pisząc o dzieciach, mówi:

„Są one tak miłe, jak wszystkie dzieci... nie ma w nich jeszcze fałszu. Rózga, nadmierna srogość i rygor — to przekleci dla nich nauczyciele. Rózga i nadmierna srogość uczy je obłudy i fałszu, uczy czuć chcieć jedno, a mówić i robić co innego ze strachu...

Spójrzcie na otaczających Was ludzi, na ich życie: polega ono na ciągłej walce sumienia z życiem, zmuszającym postępować wbrew sumieniu i sumienie najczęściej przegrywa. Dlaczego tak? A, bo rodzice i wychowawcy wpajają, kształcą w swych dzieciach sumienie, jak żyć powinni, co jest dobre, a co złe, ale nie kształcą zarazem i nie rozwijają sił ich dusz ku wypełnieniu dobra: biją je rózgami, dają klapsy, krzyczą na nie, karzą w najrozmaitszy sposób: tym osłabiają siły tych przyszłych ludzi i sami przeciwdziałają swemu kształceniu sumienia swych dziatek..."



FELIKS DZIERŻYŃSKI — OPIEKUN DZIECI
(rysunek N. Kulikowa)

Ale Dzierżyńskiemu, który tak gorąco kochał dzieci, nie dane było zaznać szczęścia ojcowskiego — nie dane było widzieć rozwoju fizycznego i duchowego własnego swego dziecka w najbardziej uroczym wieku — niemowlęcym i przedszkolnym. Interesy partii wymagały w końcu r. 1910 mojego wyjazdu na nielegalną pracę do Warszawy. Wkrótce zostałam aresztowana. W więzieniu urodził się nasz syn i wypadło mu spędzić za kratą pierwsze 8 miesięcy swego życia. Feliks, który wkrótce też przyjechał do kraju na pracę nielegalną, musiał się ukrywać przed policją i żandarmami i nie mógł przyjść do syna na widzenie. Po raz pierwszy udało mu się zobaczyć swe dziecko dopiero wtedy, gdy po wysłaniu mnie na Syberię, oddano je do żłobka dziecięcego. Ale i to spotkanie trwało zaledwie kilka minut i ojciec dla niepoznaki musiał się podać za wuja własnego dziecka.

Ale w swych listach dzielił się stale ze mną swymi myślami o wychowaniu syna naszego, swą troską o niego. W jednym z takich listów z X pawilonu Cytadeli Warszawskiej dnia 24 czerwca 1914 roku pisze: **„Nie powinien być cieplarnianym kwiatem, a powinien mieć w sobie całą dialektykę uczuć, by być zdolnym do walki w życiu w imię prawdy, idei. Mieć w duszy świętość szerszą, silniejszą od świętości matki i poszczególnych ukochanych. Powinien umieć ukochać idee — to, co go połączy ze wszystkimi, co opromieni mu życie".**

Przez cały czas swego pobytu w więzieniu i na katordze w latach 1912—1917 Dzierżyński nie mógł widzieć swego syna. Póki Feliks był pod śledztwem, widzenie możliwe było tylko poprzez dwie kraty, między którymi stał żandarm. Takiego widzenia nie chciał mieć Feliks, bojąc się ciężkiego wrażenia, jakie mogło one wywrzeć na dziecku, i odkładał zobaczenie się z nim do chwili, gdy będzie miał już wyrok i pozwolą mu na widzenie bez krat.

I dopiero po Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, jesienią 1918 roku nastąpiło pierwsze radosne spotkanie. Ale Feliks znów ...w ogniu walki — życie żołnierza, który nie zna wypoczynku, bo musi ratować nasz dom.

A jednak mimo tej odpowiedzialnej, gorączkowej pracy, Feliks znajduje czas, by troszczyć się nie tylko o swojego syna, lecz i o miliony dzieci kraju radzieckiego. Ratuje **dzieci głodujące od śmierci (z jego inicjatywy i pod jego kierownictwem utworzona została Komisja Dziecięca przy Wszechrosyjskim Centralnym Komitecie Wykonawczym Rad), dzieci pozostające bez opieki i małoletnich przestępców — od zguby moralnej (z jego inicjatywy utworzone zostały dla nich komuny pracy).** Sygnalizuje o brakach w działalności szkolnictwa i ruchu pionierskiego i szuka sposobów ich usunięcia. Marzy o tym, że gdy gospodarka radziecka mocno stanie na nogach, przejdzie on ze stanowiska przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego na stanowisko Ludowego Komisarza Oświaty i wszystkie swoje siły poświęci sprawie komunistycznego wychowania młodzieży.

Feliks nie dożył do szczęśliwych czasów, gdy Związek Radziecki pod słońcem Konstytucji Stalinowskiej tyle sił, uwagi i środków udziela dziatwie radzieckiej. **Ale pamięć o Feliksie Dzierżyńskim — wielkim przyjacielu dzieci — żyje i żyć będzie zawsze w pamięci i sercach obywateli radzieckich.**

CZYN LIPCOWY
wrzecieniarki Nowakowej

Drobna figurka **wrzecieniarki, Józefy Nowak,** krząta się szybko koło maszyn przędzalniczych. Sprawnie zmienia „oblatujący" niedoprzęd, aby maszyna nie wytwarzała pojedynek, tak utrudniających pracę prządek w następnej fazie produkcji.

Nowakowa znana jest w przędzalni średnioprzędnej **ZPB im. Dzierżyńskiego** nie tylko z tego, że wyrabia swą bazę w 127 proc., ale również jako ta, która oddaje produkcję z minimalną ilością błędów. Tym bardziej obecnie, gdy podjęła zobowiązanie lipcowe—zwiększenia swej wydajności jeszcze o jeden procent, nie może być mowy o przepuszczaniu różnych pęków i zgrubień. Przecież prządki na obrączniakach, które biorą niedoprzęd z wrzeciennic, również realizują swe zobowiązania powzięte dla uczczenia Święta Odrodzenia, więc obowiązkiem każdej wrzecieniarki jest pójść im na rękę i dostarczać niedoprzęd bez usterek.

— Abym mogła swe zobowiązanie wykonać z honorem — stwierdza Nowakowa — pilnuję bacznie swej maszyny i ani na chwilę nie zostawiam jej samopas, bez obsługi. Nie spóźniam się do pracy, a na mojej maszynie wszystkie wrzeciona muszą być zawsze czynne.

Nowakowa wie o tym, że załoga nie tylko uczci Czynem Lipcowym rocznicę Manifestu. Ona wie, że 20 lipca obchodzona będzie uroczyście 25 rocznica śmierci wielkiego bojownika o socjalizm, Feliksa Dzierżyńskiego, którego miano noszą zakłady. I dlatego cała załoga pragnie przekroczyć swe zobowiązania, których wartość wynosi około miliona złotych, aby tym godniej upamiętnić obie przypadające rocznice.

SZ.

Żniwa w wojew. łódzkim rozpoczęte!

W Kurzeszynie pracują snopowiązałki

Przy szerokim łanie falującego na wietrze żyta, należącego do **Józefa Woźniaka** z gromady **Kurzeszyn,** pracownicy *POM* **z Rawy Mazowieckiej** ustawiają *traktor* i snopowiązałkę. Wokoło pracujących zebrała się gromadka chłopów z zaciekawieniem przyglądających się nowej maszynie, która nie tylko kosi, ale i wiąże *zboże* w snopy.

Traktorzysta **Jan Szyszkowski** i mechanik POM **Berezowski,** szybko i sprawnie przeprowadzają ostatnie przygotowania.

— To niemożliwe, aby taki wiatrak mógł wiązać snopy — odzywa się starszy chłop, wskazując ręką na lśniącą snopowiązałkę, na której usiadł Berezowski, dając ostatnie uwagi traktorzyście. A tymczasem Berezowski woła: Jechać równo nad obsieczonym żytem!

Traktorzysta kładzie rękę na kierownicy i maszyna zaczyna drgać. Równomiernie pracują wszystkie części. W czystym powietrzu rozchodzi się warkot motoru i traktor sunie wolno naprzód. Nad pochylonymi kłosami żyta migają jasne wiatraki snopowiązałki i oto pierwsze snopki ściętego żyta padają na ziemię.

Zebrani chłopi biegną za maszyną po ściernisku. Jedni ze zdziwieniem patrzą jak szybko i sprawnie wylatują snopy. **Rokicki** z gromady **Rogówiec** wziął do ręki pierwszy, związany snopek zboża, potrząsając nim mocno.

— Dobrze wiąże — oświadcza po chwili.

Rokicki przyjechał z pobliskiej gromady, aby przekonać się naocznie, w jaki sposób snopowiązałka kosi.

— Pracuje człowiek tyle lat! Widziałem już żniwiarki, które ciągnęły konie, ale takiej maszyny jeszcze nie widziałem — dodaje z uśmiechem.

— Teraz chłop ma wszelkie warunki, aby ulżyć sobie w pracy — dorzuca stojący obok **małorolny** z gromady Kurzeszyn.

W gromadzie tej na snopowiązałkę złożyło zapotrzebowanie **około 20** chłopów mało i średniorolnych. Zdają sobie sprawę, że maszyny nie tylko ulżą w pracy, ale dopomogą w *terminie* przeprowadzić tegoroczne żniwa.



Józef **Woźniak,** przyglądając się równomiernie wyrzucanym snopom *powiedział:* **Otrzymałem z reformy rolnej 5 ha ziemi, ale zagospodarować mi się było trudno.** Dawniej, od młodych lat pracowałem u bogatych chłopów, włócząc się od zagrody do zagrody jako wyrobnik. **Otrzymaną ziemię dopiero przy pomocy państwa udało mi się obsiać.**

— Dużą pomoc otrzymują chłopi z POM-ów i SOM-ów. Tam — chłop może wypożyczać wszystkie narzędzia rolnicze, które mu są potrzebne.

— Jak tak pójdzie dalej, to za dwie godziny cały łan zboża zostanie skoszony. **Szybko też przeprowadzimy siew poplonów i omłoty.** W roku bieżącym będziemy starać się wymłócić zboże zaraz po żniwach, aby przyszykować ziarno do siewu i do odstawy państwu — mówi dalej Józef Woźniak, idąc za snopowiązałką.

Stojąca grupka chłopów została daleko w tyle. Stoją i dyskutują.

— **Maszyną sprząta się zboże lepiej i szybciej** — oświadcza jeden z nich. — Wypożyczenie jej nie kosztuje wiele.

Maszyna ta dopomoże chłopom z Kurzeszyna do sprawnego przeprowadzenia tegorocznych żniw.

W. F.

Sprzątniemy zboże w ciągu 6 dni

Wieść o Czynie Lipcowym załogi huty „Kościuszko" dotarła do Sędziejowic, budząc wśród chłopów tej gromady ogólne poruszenie. Robotnicy wzywają do współzawodnictwa w celu przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego, w celu budowy lepszej przyszłości, szczęśliwszego i dostatniejszego życia.

Chłopi nie pozostali głuchymi na wezwanie robotników. Po zapłotkach toczyły się rozmowy, w jaki sposób godnie uczcić 7 rocznicę PKWN. Przecież Manifest Lipcowy zapowiedział dla chłopów nowe życie. Polska Ludowa konsekwentnie realizowała wytyczne Manifestu, wyzwalając wieś spod ucisku obszarników. Chłopi otrzymali ziemię. W końcu dojrzała myśl. Postanowiono zwołać gromadzkie zebranie, na którym wspólnie omówiono udział chłopów w Czynie Lipcowym.

Do świetlicy gromadzkiej w Sędziejowicach przybyli starzy i młodzi. Stłoczeni na ławach, nie nawykli do publicznych wystąpień zrazu milczeli. Wreszcie spod ściany podniósł się **Władysław Sobala,** posiadający 3 ha gruntu. Zwracając się do zebranych Sobala oświadczył: **Zobowiązuję się w swoim gospodarstwie zakończyć żniwa w dwa dni, podorywki i siewy poplonów zajmą mi też dwa dni, ponadto zobowiązuję się udzielić pomocy sąsiedzkiej Józefowi Krawczykowi, posiadającemu 2 ha.**

Sobala zwiezie Krawczykowi zboże, wykona podorywki i zasieje poplony.



Wystąpienie Sobali, który sam boryka się z trudnościami w swym gospodarstwie, jego bezinteresowna pomoc dla jeszcze biedniejszego od niego, wywołała gorącą dyskusję. Prysło gdzieś zażenowanie chłopów, wszyscy żywo komentowali postępek Sobali, zastanawiając się jednocześnie nad swoimi możliwościami w akcji żniwnej.

Pod koniec zebrania zgromadzeni chłopi gromady Sędziejowice uchwalili rezolucję, w której postanowili:

1) **Przeprowadzić zbiory zboża w sześć dni od daty rozpoczęcia żniw.**

2) **Na wszystkich ścierniskach wykonać podorywki w terminie 5 dni.**

3) **Zasiać 75.5 ha poplonów.**

4) **Udzielić pomocy sąsiedzkiej wszystkim chłopom swojej gromady, którzy jej potrzebują.**

Postanowiono równocześnie, że **Franciszek Wolniak** w imieniu gromady Sędziejowice wystąpi na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej, aby wezwać wszystkie gromady województwa łódzkiego do współzawodnictwa o terminowe przeprowadzenie tegorocznej akcji żniwnej.

W ten sposób chłopi gromady Sędziejowice w powiecie łaskim dali wyraz, że rozumieją wysiłek klasy robotniczej, że solidaryzują się z nią. Przez szybkie zakończenie żniw przyczynią się do podniesienia dobrobytu kraju.

J. B.

Zapewnić pomoc załodze ZPB im. Rewolucji 1905 r.
w realizacji podjętych zobowiązań

Gdy w tkalni ZPB im. Rewolucji 1905 roku przygotowywano zobowiązania lipcowe, tkacze opowiadali sobie nawzajem o tym, jakie kto podejmie zobowiązania. Tkaczka, Maria Miedzińska, postanowiła podnieść wyniki swej pracy o 4 procent, Eugenia Jaworska, choć wyrabia 128 proc. bazy, podwyższy swą produkcję o 2 procent, tkacz Stanisław Pasek — o 3 procent, tkacz Goszczyński, który wykonał tylko 84 procent normy, zobowiązał się wyrównać ją do 100 procent.

Po masówce, na której zgłoszono zobowiązania, wszystkich ogarnął entuzjazm. Czyn Lipcowy nie może przecież stać się tylko zobowiązaniem na papierze, ale winien być realnym dowodem miłości i przywiązania obywateli do swej ludowej ojczyzny. Toteż cała tkalnia podejmując zobowiązania o wartości 7.435 zł, z góry była pewna, że będą one zrealizowane.

Tak, tylko wówczas uzyska się tę sumę, gdy zobowiązania zostaną dotrzymane. A tymczasem w tkalni nie ma dostatecznej kontroli, nawet nad wypełnieniem codziennych zobowiązań. Owszem, wiadomo jest, ile wykonała w dniu dzisiejszym cała tkalnia, natomiast nikt nie kontroluje wykonania zobowiązań przez poszczególnych tkaczy. Taki np. Goszczyński w dalszym ciągu wyrabia swych 84 proc. bazy. Nikt nie zainteresował się, czemu tak się dzieje, nikt nie stara się przeprowadzić kontroli, by potym pomóc słabszym tkaczom.

Grupy partyjne i związkowe nie podtrzymują entuzjazmu robotników w Czynie Lipcowym. Słabsi tkacze, którzy nie wykonywali swych baz, pragnęliby także wykonać swe zobowiązania w Czynie Lipcowym. Nie są jednak otaczani dostateczną opieką przez organizację partyjną i związkową.

A przecież członkowie grup związkowych i partyjnych mogliby zwrócić uwagę na niewłaściwe zachowanie się przy pracy niektórych tkaczy. Zdarza się np., że tkacze zbyt często odchodzą od krosien, zostawiając je bez opieki, albo nie potrafią sobie poradzić własnymi siłami. Grupy związkowe i partyjne powinny słabszym robotnikom zaszczepiać wiarę we własne siły, pomagać im w przełamywaniu trudności.

Niestety, dotychczas tak się nie działo. Podczas wykonywania zobowiązań lipcowych zabrakło w zakładach kierownictwa politycznego. Przewodnicząca rady zakładowej i II sekretarz przebywają na szkoleniu, a I sekretarz i kierownik tkalni są obecnie na urlopie. Została w zakładzie przewodnicząca rady kobiecej, zastępująca sekretarza organizacji partyjnej, oraz zastępczyni przewodniczącej rady zakładowej. Obie te kobiety są prządkami i interesują się raczej przędzalnią niż tkalnią, zaś tkacze ZPB im. Pewolucji 1905 roku — na próżno oczekują pomocy i opieki.

M. SZUMSKA

MHD obniża koszty własne

Pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego w sklepach, punktach sprzedaży i przedsiębiorstwach prowadzą intensywną walkę o obniżenie kosztów obrotu towarowego. Zainicjowane w początkach br. **przez MHD Kraków współzawodnictwo o obniżenie kosztów, własnych objęło wszystkie dyrekcje MHD w całym kraju.** Już w końcu I kwartału br. koszty w całym MHD zostały obniżone **o ok. 20 proc.** w stosunku do 1950 r. i zbliżyły się do planowanych kosztów na koniec bieżącego roku.

Inicjatorzy współzawodnictwa — pracownicy MHD Kraków, realizując podjęte zobowiązanie, **obniżyli koszty o 30 proc.,** zamiast przyjętej w zobowiązaniu **obniżki o 20 proc.** Podczas gdy w 1950 r. koszty krakowskiego MHD wynosiły 8.1 proc. od obrotu, to w maju br. obniżyły się do poziomu 5.7 proc.

Szanujmy pracę kominiarzy

Niedawno spotkałem na ulicy mego przyjaciela, Alojzego Miotełkę, wieloletniego mistrza kominiarskiego. Wyglądał imponująco w swym bojowym rynsztunku z pękiem lin i miotłami na ramieniu.

— Popatrz, Walenty, jak mnie moi klienci urządzili — rzekł po powitaniu, wskazując na różowy plaster nad prawym okiem, jaskrawo odcinający się od ubrudzonego sadzą oblicza.

Było to tak: Czyściłem kominy w domu przy ulicy Suwalskiej 7. Praca to niełatwa, bo przecież dachy są strome, a komitety domowe nie dbają o utrzymywanie drabin w porządku. Skończyłem już robotę, schodzę z dachu, a wtem jakaś paniusia wypada z mieszkania i w krzyk:

— „Zjeżdżaj z dachu, smolucha, bo mi się z krupniku czernina zrobiła".

Nie jestem porywczy, więc jej łagodnie odpowiadam: — „Spokojnie, obywatelko. Teraz to smolucha, a jak chałupa pójdzie z ogniem, to dopiero będzie rozpacz. Gdy komin dobrze wyczyszczony, w piecu lepiej się pali i mniej węgla potrzeba. Trzeba tylko w czasie czyszczenia komina zamknąć drzwiczki pieca, to nie będzie sadzy w rondlach".

Skończyłem ten krótki wykład, a tu na schody wybiega jakiś rozczochrany jegomość i bez słowa wali mnie w głowę jakimś ciężkim narzędziem. Taką otrzymałem zapłatę za moją ciężką pracę.

Rozmowa z mistrzem Miotełką przejęła mnie smutkiem. Nie pocieszył mnie nawet fakt, że lokator z domu przy ul. Suwalskiej 7 za swój łobuzerski postępek odpowie przed sądem.

Dlatego też apeluję do Was, Czytelnicy. Nie utrudniajcie pracy Alojzemu Miotełce, bo przecież on i jego koledzy stoją na straży Waszego mienia i chronią je przed niebezpieczeństwem pożaru.

WALENTY CZÓŁENKO

Komunikacja miejska ulegnie znacznej poprawie

Często słyszymy narzekania na MPK, że tramwaje kursują nieregularnie i bywają zawsze przepełnione. Zarzuty te są na ogół słuszne, lecz trzeba uwzględnić, iż objęliśmy w spuściźnie po rządach kapitalistycznych przestarzały, zniszczony tabor tramwajowy, bez odpowiednich urządzeń konserwacyjnych, że linie tramwajowe prowadzone były bezplanowo itd.

Porównajmy dwie liczby: w roku 1938 tramwaje łódzkie przewiozły **8 milionów pasażerów, a w roku 1950, przy zwiększeniu taboru tylko o 12 procent, przewieziono 24 miliony pasażerów, czyli trzy razy tyle, co w roku 1938.** Osiągnięcie to zawdzięczać należy racjonalnemu wykorzystaniu i należytej konserwacji wozów tramwajowych, skróceniu czasu postojów oraz ofiarnej, wytężonej pracy całego zatrudnionego personelu.

MPK stara się przy istniejących możliwościach, własnymi siłami, jak najbardziej **usprawnić komunikację miejską.** W ubiegłym roku otrzymaliśmy **30 wozów silnikowych,** z których już bez mała wszystkie kursują po mieście. Pozwoliło to uruchomić nowe linie tramwajowe: „20" i „21" oraz poważnie usprawnić ruch na kilku innych liniach, między innymi „3" i „11".

Obecnie otrzymywać będziemy w dalszym ciągu wozy silnikowe i doczepne z pełnym wyposażeniem, co umożliwi wprowadzenie **dalszych udoskonaleń w komunikacji miejskiej.**

Plany MPK na rok bieżący są dość rozległe. Część z nich już została zrealizowana. Na przykład **przedłużono linię „3"** za tor kolejowy na Zarzewie. **W dniu 22 lipca zostanie oddana do użytku nowa pętlica tramwajowa, między ulicami Zachodnią i Franciszkańską.** Korzystać z niej będą tramwaje linii zamiejskich: Zgierz, Ozorków, Lutomiersk i Konstantynów. Nowowybudowaną trasą „P—P", która zostanie oddana do użytku również w dniu 22 lipca, kursować będzie „11", co pozwoli na dalsze odciążenie ulicy Piotrkowskiej. Poza tym przewiduje się budowę kilku nowych pętlic na krańcach miasta, między innymi przy ul. Srebrzyńskiej.

Kolejne zamierzenia na rok bieżący obejmują opracowanie planu trolleybusowni, mającej stać się bazą techniczną dla uruchomienia w dalszych latach Planu Sześcioletniego trolleybusów w Łodzi. Zastąpią one linie tramwajowe na ul. Piotrkowskiej. W związku z tym przygotowywana jest dokumentacja techniczna.

W planie przewidziana jest także **nowa zajezdnia tramwajowa przy ul. Limanowskiego.** Dotychczasowe zajezdnie nie są w stanie pomieścić stale wzrastającej ilości wozów. W przyszłym roku oddane zostaną do użytku **centralne warsztaty naprawcze.**

Urzeczywistnienie tych wszystkich zamierzeń przyniesie znaczną poprawę komunikacji tramwajowej w naszym mieście.

J. Gł.

Nowy pasaż przy ul. Piotrkowskiej

Już wkrótce w centrum miasta otrzymamy nowy pasaż, który połączy ulicę Piotrkowską z Alejami Kościuszki na odcinku między ul. Zamenhofa a Mickiewicza.

Bardzo pomysłowo Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe rozwiązało problem budowy pasażu od strony Alei Kościuszki, gdzie na terenie zadrzewionym projektowane jest utworzenie — zamiast jednego głównego przejścia — kilku alejek z ławkami wśród rozległych zieleńców.

Przewidywana jest również budowa przejazdu, z którego mogliby korzystać mieszkańcy domów, znajdujących się po obydwu stronach pasażu. **Jeszcze w tym roku, Łódzkie Zakłady Gastronomiczne projektują otwarcie na pasażu kawiarni z odkrytym tarasem.**

20 ton jabłek dla Łodzi

Sprzyjająca pogoda i dobry urodzaj sprawiły, że już za kilka dni rozpocznie się zbiór wczesnych odmian jabłek. W przyszłym tygodniu Centrala Ogrodnicza dostarczy do sklepów łódzkich 20 ton jabłek — papierówek.

Zmienić jadłospis w stołówkach fabrycznych

W okresie letnim w **jadłospisie łódzkich restauracji** coraz częściej znajdują się **potrawy jarzynowe, owoce i nabiał.** Natomiast w zakładach zbiorowego żywienia, prowadzonych przez PSS przy większych fabrykach w dalszym ciągu podawane są tłuste potrawy mięsne. Warzywa, jak kalafiory, marchewka, kapusta czy ogórki należą w tych stołówkach do rzadkości, a o podaniu owoców nie ma mowy, jak gdyby w ogóle one nie istniały. Uporczywie za to powtarzają się takie dania, jak: krupnik, kasza, boczek i wieprzowina.

Czy nie byłoby słuszne, aby w okresie lata do jadłospisów wprowadzić między innymi zupy owocowe, zsiadłe mleko czy maślankę, w zupełności mogące zastąpić zupę?

Wydział Zaopatrzenia Zakładów Zbiorowego Żywienia winien energiczniej zająć się dostarczaniem poszczególnym zakładom warzyw i owoców, aby można je było obficie stosować do obiadu. Nie powinny zdarzać się takie fakty, jak na przykład w ZPB im. Marchlewskiego, gdzie kierownik stołówki od dawna stara się bezskutecznie w wydziale zaopatrzenia ZZŻ o uzyskanie dla potrzeb stołówki zsiadłego mleka czy maślanki.

A czy istotnie brak na rynku mleka? Bynajmniej. Mleka i maślanki mamy przecież pod dostatkiem.

Wydział Zaopatrzenia Zakładów Zbiorowego Żywienia PSS, jak również kierownicy stołówek winni dołożyć starań, aby uległ zmianie dotychczasowy monotonny jadłospis i zaczęto wydawać smaczne, urozmaicone posiłki, **dostosowane do okresu letniego.** Tłusty boczek nie może stanowić codziennej potrawy w przyfabrycznych zakładach zbiorowego żywienia.

Należy tylko wykazać więcej troski o zaopatrzenie stołówek fabrycznych w odpowiednią ilość nabiału i warzyw i, co najważniejsze, dostarczać je w odpowiedniej ilości i jakości.

Z. D.

„Artos"-korespondentom robotniczo-chłopskim

W związku z licznymi zapytaniami powiadomiamy, że zaproszenia Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos", znajdujące się jako wkładka, w miesięczniku „Korespondent", aktualne są obecnie dla korespondentów z tych miejscowości województwa, gdzie odbywają się występy „Artosu".

Począwszy od sierpnia br. imprezy „Artosu" urządzane będą w Łodzi, a więc wówczas z zaproszeń skorzystać będą mogli również korespondenci z terenu naszego miasta.

Ogródki jordanowskie tętnią radosnym gwarem

Z dala dobiega radosny gwar dziecięcych głosików. Podczas upalnych dni przyjemnie bywa pluskać się w wodzie, a ileż śmiechu jest wówczas, gdy uda się kogoś z kolegów czy koleżanek opryskać wodą!

Wesoło i ochoczo bawią się dzieci w ogródku jordanowskim przy ulicy Żeromskiego 26. Młodsza dziatwa z zapałem wznosi domki i sporządza z piasku baby. Inne dzieci bawią się na zjeżdżalni. Przy tej sposobności jest najwięcej śmiechu.

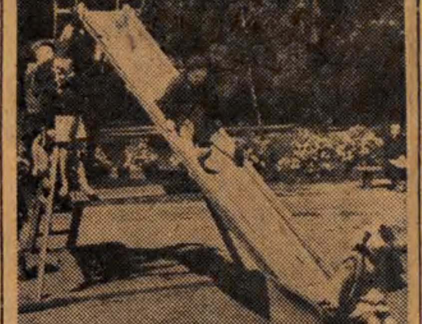
Są też huśtawki dla dzieci młodszych oraz starszych. Nie brak piłek i siatki, z których chętnie korzystają miłośnicy gier sportowych.

Urszulka Olejnik przychodzi do ogródka ze swą młodszą siostrą Halinką. Uczęszczają tu już od maja i czują się wśród swych rówieśników doskonale. Czas szybko upływa na grach i zabawach. Rodzice ich zatrudnieni są w fabryce, a one pod fachową opieką mile spędzają dzień na powietrzu. Przebywa tu także **Mirka Czajka** ze swym 4 - letnim braciszkiem i wiele innych dzieci. Wesoło i beztrosko przebiegają zabawy w ogródku jordanowskim pod troskliwą opieką kierowniczki oraz wychowawczyni.

Podobnie dzieje się w ośmiu innych ogródkach, które mieszczą się w różnych punktach miasta. Są one dostępne dla wszystkich dzieci w wieku od lat 4 do 12. Te dzieci, których rodzice pracują, a ich zakłady pracy zobowiązały się pokrywać koszty, są dożywiane. Spożywają o godz. 14 na powietrzu smaczne, zdrowe obiady.

Państwo Ludowe w serdecznej trosce o wychowanie dzieci stwarza dla nich różne formy odpoczynku, z których najbardziej popularne są ogródki jordanowskie.

W niedługim czasie dzieciom łódzkim przybędzie jeszcze jedno miejsce do zabaw. **W drugiej połowie lipca w Parku Ludowym na Zdrowiu zostanie otwarty nowy ogródek jordanowski, bogato wyposażony we wszelkie urządzenia.**



Radośnie i beztrosko bawią się dzieci w ogródkach jordanowskich

DZIEŃ ŁODZI

DZIŚ ZAMKNIĘCIE WYSTAWY PODARKÓW NA ZLOT MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ

Do dnia 14 lipca w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a czynna jest wystawa podarków młodzieży łódzkiej na III Światowy Zlot Młodych bojowników o Pokój w Berlinie.

Wystawa czynna jest codziennie w godzinach od 14 do 20.

UBEZPIECZENIE DZIECI WYJEŻDŻAJĄCYCH NA KOLONIE

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przeprowadza ubezpieczenia dzieci wyjeżdżających na kolonie letnie i półkolonie. Składka od jednego dziecka na przeciąg jednego turnusu wynosi 30 groszy i jest pokrywana przez rodziców.

Objęcia ubezpieczeniem wszystkich dzieci winny dopilnować jednostki organizujące wczasy.

WYCIECZKA TPPR

W dniu 15 lipca o godz. 8,28 z dworca Chojny odjedzie do Spały wycieczka, zorganizowana przez Zarząd Grodzki TPPR. Koszt wycieczki wynosi 9.30 zł. Zapisy przyjmuje Zarząd Grodzki TPPR, Piotrkowska 272b, oraz wszystkie zarządy dzielnicowe.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: *Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50,* W. Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

TEATRY i KINA

POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Jacht Paradise".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
MAŁY — godz. 19.30 — „Wodewil Warszawski czyli Śluby Murarskie".
OPERA ŚLĄSKA (Więckowskiego 35) godz. 19.00 — „Opowieści Hoffmanna".

BAJKA — „Poszukiwacze złota", dod. „Przegląd sportowy Nr. 5-50", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Ostatni wystrzał", dod. „Mazurki Chopina", godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr. 22-51, PKF Nr. 29-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — dla młodzieży — „As wywiadu", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Biały kieł", dod. „Wycieczka do Warszawy", godz. 18, 20.
POLONIA — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „S.O.S.", dod. „Cement", godz. 18, 20.
REKORD — „Zakazane piosenki", godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Wesołe zawody", godz. 18, 20.
ROMA — „Król Lavra" — program składany, godz. 18, 20.
STYLOWY — „Moja miła", „Wiosna w przyrodzie", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Rodzina Artamonowych", godz. 18, 20.
TATRY — „Zasadzka", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Wesołe kumoszki z Windsoru", dod. „Walka trwa", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Ostatni wystrzał", dod. „Mazurki Chopina", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — Wiosna w Sakenie", dod. „Korea oskarża", godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA PIĄTEK, 13 LIPCA 1951 R.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 12.15 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Na Saskiej Kempie" — opow. B. Prusa, 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.20 Na boiskach i bieżniach kraju, 16.25 Recital śpiewaczy W. Adamskiej, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert, 18.00 Felieton, 18.15 „Włókniarze walczą o plan", 18.25 Koncert życzeń, 18.45 Audycja dla kobiet, 18.55 Opowieść filmowa, 19.35 Koncert solistów, 20.00 Dziennik, 20.30 Z frontu zobowiązań lipcowych, 20.45 Koncert masowy, 21.30 Muzyka, 21.45 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie, 22.35 Muzyka kameralna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert z Budapesztu, 23.50 „Warszawskie latarnie".

Kultura fizyczna i sport

Lekkoatleci polscy serdecznie przyjmowani w Moskwie

MOSKWA. Cała prasa radziecka donosi o przybyciu 10 bm. do Moskwy reprezentacji lekkoatletów polskich. „Komsomolskaja Prawda" zamieszcza wiele zdjęć naszych czołowych zawodników i zawodniczek. Na dworcu gości polskich powitało wielu znanych sportowców radzieckich, wśród nich: Dumbadze, Sewriukowa, Sieczenowa, Kanaki i inni.

W środę przed południem Polacy w Mauzoleum Lenina złożyli hołd pamięci genialnego nauczyciela ludzkości. Po południu zawodnicy nasi odbyli pierwszy wspólny trening z zawodnikami radzieckimi na stadionie Dynamo, gdzie w dniach 14 — 16 bm. odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny Polska-Rumunia-ZSRR.

Biegacze radzieccy biją rekordy świata

MOSKWA. Na zawodach w Moskwie lekkoatleci radzieccy pobili 2 rekordy światowe i 2 krajowe.

W biegu na 3.000 m z przeszkodami Kazancew uzyskał czas 8:49,8 min. Wynik ten podwyższa o 9,8 sek. rekord świata Szweda, Elmstera.

W biegu sztafetowym kobiet 3x800 m: Dmitruk Sołopowa i Pomagajewa pobiły rekord świata, należący również do zawodniczek radzieckich, uzyskując czas 6:44,8 min.

Rekordy ZSRR pobili: Sucharew w biegu na 200 m — 21,4 sek. i sztafeta 4x800 m (Susłow, Archarow, Czewgun i Modoj) — 7:31,2.

F. DZIERŻYŃSKI

UCIECZKA

II.

Już szósta godzina, a mgła nie ustaje, raptem — o rety! staje się coś okropnego: trzask, krzyk i już po wszystkim... Zginęli! Nie, bez walki zbiegowie nie oddadzą swego życia... To znów wyspa była i drzewo nadbrzeżne rozpostarło nad wodą swoje konary: nie zauważyli tego zbiegowie, łódka wpadła na drzewo z całym impetem i zbieg wiosłujący krzyknąć nie zdążył, a był już w wodzie. Uchwycił się jednak instynktownie za gałąź, sterczącą nad wodą, i wypłynął, lecz palto watowane, na wskroś przemokłe, ciążyło mu bardzo, a gałąź słaba zaczęła się łamać; uchwycił się innej, lecz i ta słaba była i nie mógł się sam wydostać, bo łódki już nie było. Drugi zbieg jednak zdążył na pień drzewa wskoczyć zawczasu i pomógł wreszcie towarzyszowi wydostać się z wody. Przykre to były chwile: na wyspie pustej, rozbitki, pozbawieni wszystkiego, niedaleko od miejsca wygnania, poczuli się znowu więźniami! Lecz nie, zbieg się nie upokorzy. Spojrzeli po sobie i zrozumieli, że obydwaj mieli tę jedną myśl: śmierć lub swoboda, powrotu już nie ma, walka do śmierci!

Lecz co mają począć? Tam, za rzeką, jest droga i ludzie jeżdżą, słychać ich głosy i turkot wozów, wkrótce nawet zobaczyć ich można będzie. Mgła się wzbija ku górze i niebo całe pokrywa się obłoczkami drobnymi. Ci ludzie mogą być ze wsi tej samej, mogą poznać... „Tratwę zrobimy, przejedziemy przez rzekę, a potem pieszo pójdziemy, łódkę na wsi ukradniemy i znowu pojedziemy". — Lecz to było tylko marzenie! Jak tu tratwę zrobić, czym? Nie ma więc innej rady — trzeba wołać o pomoc, a jeżeli aresztować zechcą... ha, to są góry i tajga w pobliżu...

Umówili się więc, jak się mają tłumaczyć i jeden z nich, co nie był zmókł, stanął na czatach wypatrując, czy ktoś nie przejeżdża, a drugi, skąpany w rzece, rozłożył ognisko, rozebrał się i dawajże tańczyć naokoło ogniska, by się ogrzać i osuszyć. Osuszył się wreszcie, aż tu chłopi ze wsi pobliskiej nadjechali łodzią do wyspy. Było ich kilku. Na piersiach jednego z nich blacha ze znakiem carskim świeciła. Przewieźli rozbitków na brzeg, a ci im zaraz dali 5 rubli. Od razu szacunku nabyli dla zbiegów, patrzących ponuro na rzekę. „Tu nasze pieniądze i rzeczy potonęły, pozostały nam tylko drobne pieniądze, 60 rub., a reszta, kilkaset rubli, tam na dnie leży! Jak my dalej pójdziemy? Co robić, co robić!" „Uspokójcie się, jakoś to będzie" — zaczęli ich chłopi uspokajać i bez żadnego już uprzedzenia zapytali się ich, skąd jadą i dokąd, i czuć było współczucie i gotowość niesienia pomocy. Zbiegowie nie zaraz odpowiedzieli, przechadzali się zasępieni.

„Czy prędko konie będą?"

„A zaraz!"

„Ja syn kupca z miasta N. — przemówił jeden z nich wreszcie — a to „prikazczik" [1]), jechaliśmy do Zygałowa, by wsiąść tam na statek i jechać do Jakucka po kość mamutową, aż tu..."

„Nie troszczcie się tak bardzo — zaczęli chłopi znów uspokajać — dobrze, że Bóg was cało zachował" (tu „kupcy" pobożnie się przeżegnali), „my was końmi zawieziem do Z., a tam możecie do domu wysłać telegram po pieniądze".

„A! to znakomita myśl" — przemówili obaj i umilkli; natężali bowiem swą myśl, jak się wyplątać z tego; zaczęli znów chodzić zadumani; już nie zwracali uwagi na to, co chłopi mówią.

Konie nadeszły, pożegnali się chłopi z rozbitkami. A „kupcy" wsiedli szczęśliwi do bryczki i błogo się uśmiechali do siebie, gdy furman na nich nie patrzał. Bo i szczęście wielkie spotkało ich: pomimo wszystko w tę samą stronę jadą, dokąd zamierzali, zamiast łodzią — końmi ich wiozą.

[1]) *Prikazczik* — subiekt, pomocnik handlowy. *Red.*

Dziesięć wiorst tak jechali do sioła, spotkali ich chłopi zebrani — wieść o rozbitkach ich wyprzedziła — i zaraz im pisarz gminny doniósł, że część rzeczy wyłowiono tu koło wsi, a oni muszą tu kilka dni siedzieć, jeżeli chcą, by i pieniądze ich odnaleziono. Chciwość chłopów atoli uratowała rozbitków; zaczęli dowodzić, że teraz, gdy woda brudna, bystra, niesposób znaleźć: niech kupcy zostawią swój adres, niech nawet jednemu z chłopów dadzą plenipotencję do poszukiwań. Chłopi znajdą i odeślą wszystko w całości, a sami niech telegrafują po pieniądze do domu. „Kupcy" ucieszyli się tą propozycją, napisali plenipotencję, za wyłowione rzeczy dali 3 rub. Lecz trzeba było się jeszcze wykręcić od telegramu. „Wy wiecie — rozpoczął „kupiec" — że w naszym stanie z pieniędzmi ostrożnie się obchodzą. Czy ojciec uwierzy naszemu nieszczęściu? Powie: przełajdaczyli, w karty przegrali, niech robią, co chcą, ja im nie wyślę! A matka, matka nieszczęsna, co się z nią biedną stanie, gdy się dowie o naszym rozbiciu!" I „kupiec" rozczulony przeżegnał się z iście prawosławnym namaszczeniem — „Hospodi pomiłuj" — westchnął głęboko, a wraz z nim i wielu z tłumu.

Nie, nie ma innej rady: „kupcy" zaraz muszą jechać do domu i to nie po szosie, wzdłuż linii telegraficznej, lecz drogą uboczną, bo krótszą, do kolei w stronę miasta N., skąd „kupcy" pochodzą.

Zaprowadzono więc ich do izby. Samowar szumi na stole, gospodyni swe „szańgi" [1]) wykłada na stół, izba pełna bab i chłopów szepczących i opowiadających sobie, jak to się stało; nie chcą się zbyt uprzykrzać „kupcom" zamyślonym, popijającym w swoim frasunku milczkiem herbatę. Zapytani o coś, pomrukują tylko „kupcy" i ciężko wzdychają. Jeden chłop wreszcie nabiera odwagi i powiada, że ma 5 funtów kości, prosi kupców, by kupili, że tanio sprzeda. Oj, durnie, durnie wy chłopi! Czyż kupcy bywają tak chudzi, jak ci, co siedzą przed wami? Oj, durnie wy, toż nawet się nie domyślacie, że to tacy, których się łapie i wiąże!

[1]) *Szańgi* — rodzaj placków. *Red.*

(d. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 219-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-28, Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 11, Dział ekonomiczny — 216-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 156-61. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222 22. Administracja — 260 42. Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-60 i 114 75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206 42. Prenumerata miesięczna wynosi zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH" D-2—23125